

Niemiecka kultura z bliska

Świdnica, Drezno, Zgorzelec. Schweidnitz, Dresden, Görlitz. Trzy wyjątkowe miejsca, w których spleta się historia Polski i Niemiec. Oraz my: młodzi, entuzjastyczni i głodni wrażeń, głodni wiedzy, czasem też zwyczajnie głodni. No i nieco inaczej pojmujący czas, niż zachodni sąsiedzi. Ale daliśmy radę!

Pierwszym miejscem, które odwiedziliśmy, był Kościół Pokoju w Świdnicy. Obiekt zrobił wrażenie na wszystkich uczestnikach wycieczki. Nic dziwnego! Figuruje on na Liście Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO nie bez przyczyny. Protestancka budowla sakralna wzniesiona została w 1656 r. na mocy Pokoju westfalskiego z pozornie nietrwałych materiałów. Drewno, słoma, piasek i glina przetrwały już przeszło trzy stulecia. Chętnie wysłuchaliśmy informacji o świątyni w językach: polskim i niemieckim.

Do Zgorzelca, gdzie mieliśmy nocować, dotarliśmy późnym popołudniem. Po szybkiej regeneracji sił, wybraliśmy się do niemieckiej części miasta; Görlitz. Plan wieczornego spaceru uwzględnił oczywiście tamtejszy Weihnachtsmarkt (jarmark bożonarodzeniowy). Kolorowe, strojne stoiska i zapach słynnego Glühwein (grzane wino) nie pozwolił nam przejść obojętnie. Zatem prost!

Drezno. Drugi dzień naszego wyjazdu. I znów wyjątkowe miejsce, stolica Saksonii i jej kulturalne centrum. Choć miasto podczas wojny w znacznej części uległo zniszczeniu, szybko zadbano o to, by przywrócić mu dawną świetność. Spacer po starym mieście; otaczające nas, monumentalne, bogato zdobione budowle, a przy nich moc informacji o nadchodzących wydarzeniach kulturalnych. Da ist viel los! Efekty wizualne wzmocnione były na bieżąco komentarzami naszych przewodników.



Na zdjęciu w środku autorka tekstu.

Plan popołudniowy: Niemieckie Muzeum Higieny. Do obejrzenia olbrzymia ekspozycja stała i dwie czasowe, a nasz czas niestety ograniczony. Rozproszyliśmy się, żeby każdy znalazł coś dla siebie. Myślę, że wielu z nas otwarło drzwi wystawy: Język – świat słów, znaków i gestów. Niejaki Krystian Szucio zostawił tam ślad naszej wizyty, układając z magnesowych liter napis na tablicy; kto i skąd :-). Udało mu się nawet wyczarować polskie znaki. Pozostałości napisu możecie zobaczyć na jednym ze zdjęć.

"Der Geist einer Sprache offenbart sich am deutlichsten in ihren unübersetzbaren Wörtern" - Marie von Ebner-Eschenbach ("The spirit of a language revealed most clearly in its untranslatable words")

"Der Dialekt erlaubt keine eigene Sprache, aber eine eigene Stimme" - Hugo von Hofmannsthal ("Dialect does not allow a distinctive language, but a distinctive voice")

To cytaty znalezione również tam. Najwyraźniej ekspozycja ta czekała właśnie na nas!

Tak więc głodni wiedzy zostali dłużej w muzeum. Ci zaś, których dopadł głód kulinarnych wrażeń, obrali kierunek Altstadt, by tam, na tętniącym życiem jarmarku znaleźć coś smakowitego.

Ostatni, trzeci dzień to punkt kulminacyjny. Nadrzędny cel wyjazdu stanowiła bowiem hospitacja zajęć w szkole językowej w Görlitz. Umiejętności językowe zdobywają i doskonałą tu ludzie różnych narodowości. Wizytę rozpoczęliśmy spotkaniem z tamtejszymi nauczycielami. Opowiedzieli o codziennych wyzwaniach, trudnościach, z jakimi się mierzą, ale także o wielu doświadczanych radościach. Mają oni do czynienia z ludźmi z różnych kręgów kulturowych, na różnych etapach nauki. Obecnie przeważającą część ich kursantów stanowią uchodźcy. Z naszej strony padło wiele pytań. Na koniec wymieniliśmy upominki i rozeszliśmy się na zajęcia.

Choć trafiliśmy do grup zróżnicowanych pod względem wieku i poziomu językowego, miłe przyjęcie było udziałem wszystkich. Jeden z nas odwiedził nawet zajęcia, których uczestnicy poznają dopiero alfabet łaciński. I choć nie było zbyt wiele do powiedzenia, sposób na komunikację się znalazł. Więcej opowiedzieć może dr Habrat ;-). W innych grupach rozmowy rozpoczynały się wyjątkowo szybko. Choć nie wszyscy z nas mieli do czynienia z językiem niemieckim, braki w jego znajomości nie stanowiły problemu. Komunikacja über alles. Rozmowy nie cichły nawet w przerwie między zajęciami. Spotkanie to zostanie na długo w naszej pamięci.

Każdego dnia media dostarczają nam informacje z Zachodu. Informacje i opinie, które nierzadko są sprzeczne. Wielokulturowość jest w Niemczech obecna od dawna, teraz zjawisko to jeszcze przybiera na sile.

Grudniowy wyjazd pozwolił nam przez moment przyjrzeć się sytuacji na miejscu i być może przyczynił się do wyrobienia sobie na jej temat własnego zdania.

Eunika Polowiec